

DZIENNIK LWÓW

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCIALISTYCZNEJ

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Robotnicy, pamiętajcie o 1-szym Maja!

Nie będzie nowego kursu.

Oświadcza to premier Świtalski wobec dziennikarzy.

WARSZAWA, 18. 4. (Pat.). Pan Prezes Rady ministrów Dr. Świtalski złożył dziś o godz. 12-tej wizytę marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu, a następnie marszałkowi Senatu Szymańskiemu. Z kolei premier odwiedził klub sprawozdawców parlamentarnych, gdzie do licznie zgromadzonych dziennikarzy wygłosił przemówienie, w którym podkreślił potrzebę utrzymywania kontaktu z prasą, poczem zaznaczył co następuje:

Obietnicę utrzymywania kontaktu z prasą jest łatwiej wypowiedzieć, trudniej jest jednak tę obietnicę istotnie wykonać. Panowie musicie poczekać, kiedy kontakt ten zorganizuje. Bez ujęcia bowiem tego zagadnienia organizacyjnego zapewnienie moje zawisłoby w powietrzu. Będę się starał zorganizować ten kontakt możliwie szybko. Jeżeli po istotnym wejściu w kontakt z panami dokonam tylko tego, by się zmniejszyła ilość wiadomości nie mających z rzeczywistością nie wspólnego, gdybym, mówiąc szarym żargonem dziennikarskim z czasem zbyt niepokojący ciąg kaczek powstrzymał i kurs i walor tych kaczek w interesie spokojnego informowania społeczeństwa obniżył, to byłbym już z tej pracy zadowolony.

Deklaracje nowych rządów są wtenczas potrzebne, jeżeli w tych zagadnieniach, które obchodzą najszersze warstwy społeczeństwa, *nowy rząd rozpocząć ma zasadniczo nowy kurs*. Tylko tak zasadnicza zmiana — powtarzam — dotycząca istotnych interesów całego społeczeństwa wymaga publicznego oświadczenia ze strony nowego rza-

du o jego zamierzeniach. Tej potrzeby w tej chwili i w tym zrozumieniu, jak zaznaczyłem, nie wyczuwam i dlatego muszę prosić, by Panowie wstrzymali swą z obowiązku waszego zawodu płynącą ciekawość i byście Panowie cierpliwie oceniali działalność tego rządu, nie według jego zapowiedzi, lecz według tego, co robi.

Imieniem Klubu sprawozdawców parlamentarnych odpowiedział jego prezes redaktor Bazylewski.

„Pierwsza jaskółka“ z resortu pułk. Matuszewskiego.

Zniesienie kontroli państwowej nad rachunkami prywatnymi banków.

WARSZAWA, 18. 4. (tel. wł.). Wszystkie organy prasowe ciężkiego przemysłu i finansjery nie posiadają się z radością.

Oto p. kierownik min. skarbu *zniósł prawo urzędów skarbowych do kontrolowania prywatnych rachunków bankowych*

celem wykorzystania tych informacji dla ściągania zaległych podatków.

Odtąd — daleko większą łatwością będzie można oszukiwać Skarb Państwa.

Zarządzenie p. Matuszewskiego znosi instrukcję p. Czechowicza z 22. grudnia 1927

r., która miała na celu sprawiedliwsze rozłożenie podatków.

„Głos Poranny“ twierdzi, że zniesienie kontroli państwowej nad rachunkami prywatnymi w bankach, nastąpiło na skutek obrad „sfer gospodarczych“ BB pod przewodnictwem pułk. Sławka.

Podwyższenie stopy dyskontowej w Polsce.

WARSZAWA, 18. 4. (PAT). Rada Banku Polskiego odbyła w dniu 18. bm. posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa Młynarskiego i po omówieniu całokształtu położenia na rynku pieniężnym krajowym oraz na rynkach zagranicznych uchwaliła podwyższenie od dnia 19. bm. stopy dyskontowej do 9 proc. a stopy lombardowej do 10 proc. Jednocześnie obniżyła Rada stopę przy dyskontie weksli zagranicznych w walucie obowiązującej w siedzibie akceptanta o pół proc., nie zmieniając dotychczasowej stopy od weksli zagranicznych innego rodzaju. Natomiast, postanowiła Rada uwzględniając trudne położenie życia gospodarczego kraju nie wprowadzać jakiegokolwiek restrukcji kredytowych.

Posiedzenie C. K. W. P. P. S.

odbędzie się we środę, dn. 24. kwietnia o godz. 5-tej popołudniu w lokalu Z. P. P. S.

Deklaracja polityczna gabinetu Świtalskiego.

WARSZAWA, 18. 4. (Tel. wł.). Podobno w dniach najbliższych ma się ukazać w pismach, zbliżonych do rządu, deklaracja polityczna gabinetu p. Świtalskiego.

Premier Świtalski przeciwny zwołaniu nadzw. sesji Sejmu i Senatu.

WARSZAWA, 18. 4. (Tel. wł.). Według naszych wiadomości Premier Świtalski nie zamierza, narazie przynajmniej, proponować p. Prezydentowi zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

Przed fiaskiem rokowań reparacyjnych.

Propozycje niemieckie są nie do przyjęcia przez aliantów.

BERLIN, 18. 4. (Pat.). Dzisiejsza „Koelnische Zeitung“ przynosi w depeszy swego korespondenta paryskiego o rokowaniach reparacyjnych datowaną 17. bm. wieczorem, a oświadczającą że wobec niedotrzymania poufności przez stronę przeciwną, uważa za stosowne podać właściwą treść propozycji niemieckich. — Rzeczoznawcy niemieccy zaproponowali, jak twierdzi depesza, raty roczne o stałej wysokości 1 miliard 650 milionów marek płaconych przez 37 lat.

W myśl życzeń aljanckich świadczenia niemieckie rozpoczynają się od najniższej raty rocznej 1 miliard 800 milionów i miały wzrastać dość szybko aż do ostatecznej wysokości 37 roku na 2 miliardy 450 milionów, tak, że przeciętna rata roczna w ciągu tych 37 lat wynosiłaby 2 miliardy 200 milionów. Po 37 latach miałyby płacić Niemcy przez dalszych 21 lat po 1 miliardzie 700 milionów rocznie, z tem, że owa reszta świadczeń mogłaby być skapitalizowana i płacona z góry.

W ten sposób, jak oświadcza korespondent „Koelnische Ztg.“ pomiędzy żądaniami aliantów, a ofertą niemiecką istnieje różnica

złań. Najpoważniejsza może różnica polega na tem, że strona niemiecka odrzuca przedłużenie świadczeń poza 37 lat.

Pesymistyczne głosy prasy.

PARYZ, 18. 4. (AW). Prasa paryska bardzo ostro krytykuje memoriał niemiecki w sprawie reparacyj. — Wszystkie pisma stwierdzają zgodnie, że suma wymieniona przez Niemcy wystarczylaby zaledwie na pokrycie długów międzysojusznicznych i może na obsługę procentową pożyczek zaciągniętych na zasadzie planu Davesa, ale nie pozostałby ani jeden grosz na koszty odbudowy. W dobrze poinformowanych kręgach podkreślają, że już dziś należy się liczyć z fiaskiem konferencji rzeczoznawców. — Zdaje się, że Anglja i Ameryka próbują jeszcze podjąć ostatnio próbę ratunkową.

BERLIN, 18. 4. (Pat.). Prasa berlińska oświadcza ostatnio wytworzoną sytuację na konferencji reparacyjnej w sposób pesymistyczny. Specjalny korespondent paryski „Berl. Tageblattu“ oświadcza, że porozumienie może stać się możliwem tylko przez wypłynięcie jakiejś nowej idei uregulowania ośmiennego od dotychczasowego.

Co pisze prasa?

„Słowo Polskie” uważa, że zbliżamy się wielkimi krokami do realizacji faszyzmu w Polsce. „Słowo” rozumuje całkiem zresztą logicznie, że skoro w nowym rządzie zasiada faszysta o całkiem wyraźnym obliczu, przeto wnosić można, że poglądy jego dzieł będą także i inni członkowie tego rządu. Na dowód, że p. Matuszewski uznaje faszyzm jako program możliwy do zrealizowania dla Polski.

„Słowo Polskie” przytacza wyjątki z artykułów p. Matuszewskiego, pisanych w „Głosie Prawdy” w r. 1926. Z tych ustępów podajemy niektóre urywki:

„Faszyzm — jest istotnie nacjonalizmem, tylko nacjonalizmem”

„...Na czym polega metoda faszystowska? „Na odmówieniu parlamentowi przewagi w funkcjonowaniu organizmu państwowego. Na maksymalnym zwiększeniu praw władzy wykonawczej. ograniczeniu zaś przedstawicielstwa narodowego jedynie do zasadniczej kontroli. Na oddaniu w ręce Głowy Państwa całkowicie roli arbitra między władzą wykonawczą i parlamentem, z tem, iż obalenie władzy przez reprezentację parlamentarną nie może nastąpić, jeśli Głowa Państwa nie uzna tego za wskazane”.

„Faszyzm istotnie chce reprezentować solidaryzm społeczny pragnie wyrażać interes ogólnopństwowy. Aby to uczynić — zmiażdżył partje, odrzucił z nimi wszelki kompromis”.

„Jeśli szukać analogji dla ruchu faszystowskiego w stosunkach polskich, to analogję tę, bądźmy szczerzy — pisał p. Matuszewski — znaleźć można jedynie w obozie piłsudczyków”.

„W czym dopatrywał się tych „głębszych” zbieżności p. Matuszewski? „Faszyzm powstał nie tylko jako protest przeciw pandemijom parlamentarnejszemu. Faszyzm powstał jako protest przeciw kłamstwu. Przeciw zaprzęgnięciu humanitarnego i liberalnego frazesu do orki w próżni, do pokrywania rezygnacji. I tu tkwi najgłębsze podobieństwo nasze z faszyzmem”.

Pisma sanacyjne są wogóle w rozterce. „GŁOS PRAWDY” pisze artykuł wstępny pod tyt.: „Przesilenie, którego nie było”, a w tekście takie zdanie:

„Pisaliśmy — a my wiemy co piszemy (ho-ho!) — że sprawa (ulepszenia techniki rządzenia państwem) będzie główną troską rządu dr. Świtalskiego, obok dalszej pracy w dziedzinie gospodarczej”.

Natomiast rozważny „CZAS” „nie wiedzący” widać co pisze, poważnie niepokoi się zmianą na stanowisku ministra skarbu właśnie w związku z polityką gospodarczą rządu.

„Powołanie p. Matuszewskiego — czytamy w „Czasie” — na stanowisko ministra skarbu w gabinecie p. Świtalskiego, było niezawodnie wielką niespodzianką nawet dla „wtajemniczonych”; inne zupełnie nazwiska były w obiegu w toku przesilenia, a kandydatura p. Matuszewskiego wyłoniła się bodaj w ostatniej chwili”.

„Musimy stać wobec faktu, że kierownictwo najważniejszej teki gospodarczej znalazło się w rękach człowieka, którego przeszłość nie predystynowała bynajmniej do tego urzędu i który w sprawach finansowych i ekonomicznych przedstawia się jako karta biała”.

„Czas” napomyka też że p. Matuszewski ma spełnić „pewną misję”. Jaką? Sam p. Matuszewski miał się wyrazić — jak w korespondencji z Warszawy donosi „NA-PRZÓD”, że

„jako kierownik a nie jako minister został powołany do spełnienia określonych zadań w określonym terminie”. — Co to są za zadania? Nie można uważać jako takie ścisłych spraw skarbowych, gdyż p. Matuszewski wyraźnie powiedział, że „trzymać się będzie wskazań, dotychczas skutecznie stosowanych; że będzie unikał wszelkich gwałtownych zmian” — co znaczy, że tak silnie przez p. marszałka Piłsudskiego chwalebna polityka

skarbową p. Czechowca będzie też polityką p. Matuszewskiego”.

„Są jednak informacje, — czytamy dalej — co należy pojmować pod „ściśle określonymi zadaniami”, jakje ma w „określonym terminie” spełnić p. Matuszewski. Mówią bowiem w kuluarach całkiem na serio, że już w najbliższych dniach Sejm zostanie zwołany na sesję nadzwyczajną — czytaj konstytucyjną. Tam cię szuka! Rząd p. Świtalskiego ma tedy być „rządem reformy konstytucyjnej” — reformy, jak ją projekt BB pojmuje. To swoje zadanie ma ten rząd spełnić w określonym terminie, a — przypuszczalnie stanę się to do jesieni — wtedy otworzy się droga do powrotu p. Bartla”.

Rewelacyjne są dalsze ustępy wspomnianej korespondencji z Warszawy w „Naprzódzie”:

„Słyszałem wczoraj — pisze korespondent — zdanie starego wygi sejmowego: Dobrze, p. Świtalski z p. Matuszewskim będą się starali przeprowadzić przez Sejm zmianę konstytucji. A jeżeli Sejm będzie oporny? A w jakim celu p. Matuszewski, przeznaczony do przeprowadzenia tej zmiany — to właśnie jest jego „określone zadanie” — obejmuje kierownictwo ministerstwa skarbu, które z tą zmianą nie stoi w żadnym związku i do czego, wedle jego własnego zdania, małe ma kwalifikacje? Zadać te pytania jest łatwiej aniżeli na nie odpowiedzieć, spróbuję jednak, znowu na podstawie dedukcji: Pamiętajcie, jakim akordem kończył się artykuł p. Piłsudskiego — groźbą niedopuszczenia do zebrania się Trybunału Stanu dla sądenia p. Czechowca. Miało to się stać, gdyby p. Piłsudski został premierem. Nie został nim, ale p. Matuszewski wszedł do gabinetu i otrzymał akurat ten obcy dla niego resort, który stoi w najbliższej styczności ze sprawą p. Czechowca. Tą drogą ma p. Matuszewski, o którego bezwzględności krążą legendy, spełnić swoje „określone zadanie” — zadanie, którego spełnić nie mógł czy nie chciał sam p. Piłsudski.

Czy można jednak równocześnie łamać obowiązującą konstytucję (w jej postanowieniach o Trybunale Stanu) i forsować jej zmianę i to na drodze legalnej? Można. U nas wszystko można — bodaj próbować”.

Z Teatru Wielkiego.

„Niespodzianka”.

Zdarzenie prawdziwe w 4 odsłonach
K. H. Rostworowskiego.

Poprzedzona szerokim, lecz niezbyt sympatycznym rozgłosem powstałym na tle afery konkursowej w Krakowie, zawitała ta sztuka, odznaczona pierwszą nagrodą na tym konkursie, i na naszą scenę. Lecz ani pierwsza nagroda, ani rozlewne dytyramby Nowaczyńskiego, umieszczone w jednym z pism krakowskich, nie zmieniają faktu, że autor w tym ostatnim swoim utworze nie ma nic do powiedzenia. „Zdarzenie prawdziwe”, o którym — wśród wielu innych — doniosły przed kilku laty notatki dziennikarskie, jest treścią i sensem, alfa i omegą sztuki. Zdarzenia tego nie urozmaica tabularnie ani nie pogłębia psychologicznie inwencja autora; w ponurej tragedji, przeprowadzonej na cztery odsłony, daremnie staraliśmy się doszukać, jakiegos tła społecznego, dojrzeć coś więcej ponad udramatyzowany z brutalnym realizmem wypadek z życia, będącego tak często — nie tylko na wsi — grą i walką rozkiełzanych, pierwotnych instynktów, zrywających z ślepa wściekłością wszelkie hamulce etyki. Podsuwanie autorowi antycznego światopoglądu na temat nieubłaganego fatum, ajshylesowskiej i sofoklesowskiej „ananki”, która bezapelacyjnie wypełnić się musi, uważam za grubą przesadę — może to być tylko fantazowanie tego czy owego krytyka, który mając do czynienia z dziełem wybitnego pisarza, uważa za punkt honoru doszukiwać się w niem zapomocą swoistej interpretacji, przeprowadzenia analogji itp. tego wszystkiego, o czym się autorowi nie śniło.

Bo posłuchajmy:

Z Ameryki wraca po wielokrotnej, nieobecno-

ści do wsi rodzinnej człowiek, który na obczyźnie za zarobkiem wyjechał młodym chłopakiem. Wiezie ze sobą do domu dolary, moc dolarów, za które może wystawić „muruwany dwór” i kupić 50 morgowe gospodarstwo. Ale aby rodzicom zrobić „niespodziankę”, nie daje im się od razu poznać. Tymczasem starzy — a zwłaszcza matka — dręczeni biedą i troską o dwoje pozostałych dzieci, z poażdliwością, rosnącą z minuty na minutę, spoglądają na pliki banknotów dolarowych, wydobytych z kieszeni i walizy śpiącego przybysza. Miłość do dzieci, chęć zabezpieczenia im bytu, głód ziemi, z której im tylko jeden morg pozostał, ten straszny głód ziemi, jaki tylko chłop odczuwać umie, (ten potężny motyw nie został wydobyty w dramacie) — rodzi w nich czerną podworną myśl... zamordowania nieznajomego. Następuje milczące porozumienie (scena ta znakomicie zrobiona), chłop przynosi żonie siekiere, sam idzie do karczmy. Kobieta dokonuje mordu, zabiera dolary i chowa do skrzyni.

A potem następuje rozwiązanie tej tragicznej pomyłki: rodzice dowiadują się, że zamordowali własnego syna; ojciec wyje z rozpaczu, matka dostaje obłędu.

To wszystko. Prymityw, transpozycja krwawego istotnego zdarzenia na scenę bez próby jakiegokolwiek ingerencji ze strony autora. Prymityw chłopskiej duszy, ukazanej w całej jej nagiej pierwotności; autor uważał, że ten widok będzie dostatecznie wstrząsający i że dlatego sztuce niepotrzebne są kruczki psychologicznych zwikłań, podnoszenie się akcji ku apogeum i wogóle jakiś kościoc zasadniczy, jakieś rusztowanie ideologiczne, którego potrzebuje każdy utwór, jeśli przeznaczeniem jego nie ma być tylko mniej lub więcej drażniąca, mniej lub więcej subtelna podniecia nerwów.

Dlatego na akcie II kończy się właściwie cały dramat. Makabryczna sensacyjność osiągnęła swój punkt najwyższy. Kobieta zabiła przybysza, nie

wiedząc, że zabija syna. Ubóstwo inwencji zemściło się na autorze: w dwóch następnych aktach nie wie już właściwie, co począć z osobami. I dlatego cały akt III poświęca na to, by się stary dowiedział, że to jego syn wrócił z Ameryki, a w akcie IV, gdzie już absolutnie sztuka wisi w próżni, każe ojciec jęczeć i bełkotać a matkę zmywać zakrwawiony stół i podłogę (scena odrażająca napiętym do ostateczności realizmem) i długo, długo mówić w obłędzie. Ten IV akt, męczący, nudny mimo wszystkich zawartych w nim okropności, zamieniony na tak zwany obraz żywy, mógłby wywołać efekt; rozciągnięty na półgodziny — staje się nawet nieśmaczny. Doświadczony pisarz sceniczny, jakim jest p. Rostworowski, wie chyba, że napięcia tragicznego po chwili najsilniejszego wstrząsu nie wolno kontynuować, bo wówczas wywołuje ono skutek wbrew przeciwny zamierzonemu.

Za to dwa pierwsze akty są postawione i przeprowadzone świetnie. Użyjmy tu starego zwrotu, że w nich autor ukazał swój lwi pazur. Tak jest, jedność, zawartość akcji, plastyka postaci, język mocny, soczysty, wspaniały ton złowieszczonego nastroju, zapowiadającego już od początku, że tu stać się musi coś straszego, realizm rzeczy i spraw, bezpośredniością swej zwykłości i prostoty oddziaływający nadzwyczaj silnie — to wszystko ukazuje pierwszorzędnego dramaturga, autora świetnego „Kaliguli” i jeszcze świetniejszego „Judasza z Kariothu”. Niestety, dalsze dwa akty (trzeci, potrafiłby się obcozić, gdybyśmy go chcieli traktować oddzielnie, jako rzecz samą od siebie) powstały i zostały dołębne jako rezultat nieprzemyslenia konstrukcji całości przez autora.

Uwagi o wystawieniu i grze aktorów z braku miejsca odkładam do następnego numeru.

A. Ćwikowski.

ROPERNIK
MARYSIENKADZIŚ
niebawala
PREMIERA!

„O ŚWICIE”

12. października 1915 r.

Udział biorą wojska niemieckie, jeńcy belgijscy,
personal szpitala Birkensdaele. Sąd wojenny nie-
miecki itd. Uzupełnia bardzo wesoła komedia pt.

„RUSAŁKA”

Początek codziennie o godzinie 3-ciej popoł.

Panu inżynierowi z „Przedświtu”.

W związku z moim artykułem z dnia 10. kwietnia, umieszczonym w „Robotniku” p. t. „Po artykule p. Moraczewskiego”, p. Moraczewski w Nr. 100-ym „Przedświtu” umieścił artykuł p. t. „Kosynier”. W artykule tym zamiast rzeczowej odpowiedzi p. Moraczewski pisze o wszystkim, tylko nie o tem, o czem ja pisałem, z wyjątkiem jednego punktu, dotyczącego Spółdzielni Kolejowej. Wmawia we mnie słowa, których nie użyłem. Nie czyniłem Panu, p. Moraczewski zarzutu, że pan „kradł”, lecz postawiłem Panu zarzut co do metody, którą posługiwał się Pan w walce z wicemarszałkiem Woźnickim. Użyłem powiedzenia, „że idąc za śladami Pana argumentów, można z łatwością czynić Pana odpowiedzialnym za dokonane straty w Spółdzielni Kolejowej”. Tego rodzaju powiedzenie jest bardzo odległe od tego, co mi Pan insynuuje. W dziedzinie insynuacji jest Pan mistrzem. To należy panu przyznać.

W artykule swym sygnał Pan do mojego nazwiska. Panie Moraczewski! Nazwisko to noszę nie dlatego, że ono jest ładne, czy brzydkie; z nazwiskiem tem związana jest cała moja działalność; z nazwiskiem tem związane jest przebywanie w 10 pawilonie; z nazwiskiem tem związane jest skazanie mnie na śmierć za należenie do bojowej organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej; z nazwiskiem tem związane są 15 lat katongi; z nazwiskiem tem związane jest przebywanie w więzieniu od 1907 do 1917 roku; z nazwiskiem tem związana jest działalność moja w organizacji partyjnej i zawodowej w odrodzonej Polsce. W czasie gdy ja nosiłem na nogach kajdany, Pan był cesarsko-królewskim urzędnikiem. Zresztą używanie nazwiska, które noszę, traktuję tak samo, jak oficerowie pierwszej brygady swe pseudonimy.

Rewolucyjni żołnierze Polskiej Partji Socjalistycznej stanowili wszak najcenniejszy materiał Pierwszej Brygady. Temu Pan, ani nikt, nie będzie śmiał zaprzeczyć.

Co do Pańskiej złośliwości, dotyczącej poziomu mojej inteligencji („latarki w mózgu”) to prawda, że nauki nie pobierałem w cesarsko-królewskim gimnazjum, że to, czego nauczyłem się sam w czasie przebywania mojego w ciągu 10 lat w więzieniu, nie opatentowane jest dyplomem inżyniera,

ale, dalibóg, nie czułem nigdy braku z tego powodu. W dyskusjach z Panem nigdy nie czułem przewagi Pana nad sobą.

Co do trzeciego zarzutu, a dotyczącego mojego zachowania się w 1920 roku (p. Moraczewski zarzucał tow. Kwapińskiemu, że wraz z komunistą Sochackim i in. oddawał już Warszawę w ręce bolszewików) to nie odpowiadam nań, albowiem życie moje od najmłodszych lat, aż po dzień dzisiejszy jest zaprzeczeniem Pańskiej kalumnji. Ona mnie nie może dotknąć. Odnoszę się do niej z taką samą pogardą, jak odnosiłem się do wszystkich enuncjacji „Ligi Antybolszewickiej”, stworzonej przez endeków do walki z moją działalnością na wsi. Gdyby Pan zapragnął dowiedzieć się o zebraniach w sprawie najazdu bolszewików, to radzę Panu zasięgnąć opinji u p. Praussowej, która patronowała na tych zebraniach. Gdyby pani ta nie chciała udzielić informacji, chętnie ją wyreczę.

Jan Kwapiński.

Pos. Woźnicki otrzymał votum zaufania.

WARSZAWA. 18. kwietnia. (A. W.) Wczoraj zakończyły się dwudniowe obrady klubu sejmowego stronnictwa „Wyzwolenie”. W czasie obrad poruszono wszystkie aktualne zagadnienia polityczne, przy czem wyrażono pełne zaufanie posłowi Woźnickiemu który w dalszym ciągu pozostaje na stanowisku prezesa klubu. Powzięte rezolucje polityczne nie będą narazie ogłoszone.

Ogłoszenie ich nastąpi prawdopodobnie po zeraniu się nowej sesji sejmowej.

WYJAZD P. PATEK.

WARSZAWA. 18. kwietnia. (A. W.) Posel polski przy rządzie sowieckim p. Patek wyjechał wczoraj do Moskwy.

REWIZJE WŚRÓD KOMUNISTÓW W WILNIE.

WILNO. 18. kwietnia. (A. W.) W związku z nadchodzącym 1-szym Majem policja wileńska przeprowadziła około 100 rewizyj w mieszkaniach komunistów, podejrzanych o knowania antypaństwowe. Znalaziono wiele materiału obciążającego i dokonano licznych aresztowań.

Groźba zamknięcia wszystk. uniwersytetów w Hiszpanji.

MADRYT, 18. 4. (AW). Pojawił się tu dziś komunikat rządu, w którym zapowiedziano zamknięcie wszystkich uniwersytetów w kraju na wypadek o ileby się miały powtórzyć demonstracje

studentów. W komunikacie tym stwierdza się m. in., że kraj nie ucierpi wcale wskutek tego zamknięcia wyższych uczelni bo „Hiszpanja i tak zawiele posiada adwokatów i lekarzy”.

Krwawy napad bandytów

uzbrojonych w karabiny maszynowe.

WIEN, 18. 4. (PAT). „United Press” donosi z Nowego Jorku, że pięciu bandytów uzbrojonych w karabiny maszynowe zaatakowało w Grenwiche taksówkę, w której jechało trzech urzędników wiozących 38.000 dolarów na wypłatę ro-

botników. Bandytom, którzy dali około 50 strzałów, raniąc dwie osoby, znajdujące się w taksówce, udało się zabrać pieniądze i zbiec. Policja rozpoczęła poszukiwania, które nie dały dotychczas żadnego rezultatu.

Aresztowania w Toruniu pod zarzutem szpiegostwa.

TORUŃ, 18. 4. (Pat.). Po dłuższej obserwacji wojskowe władze bezpieczeństwa aresztowały w dniu 7. bm. Maksymiljana Piechockiego technika identyfikacyjnego zamieszkałego w Gdańsku oraz braci Leona

i Pawła Haftke i starszego majstra Rolińskiego, zatrudnionego w introligatorni Szkoły Podchorążych artylerji w Toruniu, — wszystkich pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz państwa ościennego. Przy rewizji u aresztowanych znaleziono nader obszernie dowody obciążające. Wykryta afera szpiegowska zatacza szerokie kregi.

11 zatwierdzonych konfiskat pism w Warszawie

za interpretację wynurzeń marsz. Piłsudskiego.

W związku z enuncjacją marsz. Piłsudskiego z dn. 7-go b. m. Warszawski Sąd okręgowy w dn. 16. b. m. zatwierdził konfiskatę następujących numerów pism:

- 1) „Wieczór Warszawski” — za artykuł pod tytułem „Choroba Marszałka Piłsudskiego”.
- 2) „Gazetę Warszawską” — wobec cech przestępstwa z art. 154 k. k. (nieposzanowanie władzy) za artykuł p. t. „O powagę państwa”.
- 3) „Brozurę propagandową” — pod tyt. „wydawnictwo propagandowe — a rzeczywistość życia”.
- 4) „Gazetę chłopską” za artykuły pod tyt.: „Wściekłość na Sejm”, „Dno oka, czyli uwagi człowieka chorego z sesji sejmowej”, „Jednolity front”, „Głód na wsi — a podatki finansowe” i t. p. (wobec cech przestępstwa, zawierającego bunt, zdradę, lub zniewagę).
- 5) „Wyzwolenie” — za artykuły pod tyt.: „Sejm po roku pracy”, „Przesilenie sądowe” i

„Dno oka — czyli wrażenia chorego człowieka”.

6) Odezwę pod tyt.: „Do wiadomości wyborczych”, — zawierającą cechy przestępstwa z art. 129 kod. kar., t. j. czyn buntowniczy, lub zdradziecki.

7) „Chłopski Sztandar” za artykuły pod tyt.: „Powrotna fala” i „Dno oka”.

8) „Kurier Niedzielnny” — za artykuł pod tytułem: „Dyktatura głupców, czyli nieodpowiedni i nieodpowiedzialni ludzie na nieodpowiednich stanowiskach”.

9) „Pobudkę” — za artykuły pod tytułem: „Odpowiedź człowieka o zdrowym rozsądku”, „Tajemnicza sprawa i karykatura marsz. Piłsudskiego”.

10) „A. B. C.” — za artykuł pod tyt.: „Nie rozumiemy” i

11) „Robotnika” za artykuł pod tytułem „Wielki Zjazd politycznej partji socjalistycznej w Zagłębiu”.

Epidemia cholery w Indiach.

LONDYN, 18. 4. (AW). W Indiach znowu wzmogła się epidemia cholery. W wielu wsiach wszyscy mieszkańcy zapadli na tę chorobę. W celu zwalczania cholery, która w ciągu 2 lat pochłonęła więcej niż 100 tys. ludzi Rząd angielski przedsięwziął energiczne środki zaradcze w postaci kwarantanny oraz izolowania chorych w barakach.

Z. A. S. P. KANDYDUJE O TEATRY.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Artystów Scen Polskich, postanowiono dołożyć starań, by ZASP. mógł objąć kierownictwo niektórych teatrów. W związku z tą decyzją złożono telegraficznie oferty na dzierżawę teatru im. Słowackiego w Krakowie i teatru miejskiego w Łodzi. Postanowiono również wyznaczyć odpowiedni lokal w Warszawie, na teatr własny ZASP.

Szewczenko -- a neokołtuny z „bajratu” lwowskiego.

Na komisji teatralnej uchwalono po dłuższej dyskusji udzielić Tow. „Proświta” sali teatralnej na poranek ku czci Szewczenki na dzień 21. bm. pod warunkiem, że senator Haluszczyński, który ma przemawiać na tym poranku, nie poruszy spraw politycznych.

Czytamy ten komunikat i nie wiemy, co więcej podziwiać w tej decyzji naszych nowych „ojców miasta” — czy ich bezkłępną głupotę, czy ich „bezceremonjalność” bezkłępną?!

Jak panowie z obozu „sanacji”, — a ten obóz dziś rządy sprawuje w Ratuszu — przedstawiają sobie poranek ku czci Szewczenki, na którymby nie poruszano „spraw politycznych”? Szewczenko — wielki poeta ukraiński, płomienny rzecznik odrodzenia i niepodległości Ukrainy, wróg nieprzejednany caratu, rewolucjonista, który dziesięć lat swego życia spędził w niewoli, przez Mikołaja I. za karę za rewolucyjne poezje za Ural jako saldat na zesłanie skazany — i o tym rewolucjonście i wieszczu odrodzenia Ukrainy mają mówić i o kwestjach politycznych milczeć?! Coby o tej decyzji naszych kołtunów „sanacyjnych” powiedzieli sybirscy zesłańcy polscy, powstańcy 1863 r. (jak np. Bronisław Zaleski), z którymi wzięły serdecznej przyjaźni, tam na Sybirze zadzierzgnął Szewczenko, którym w jednym ze swych wierszy braterstwo broni ofiaruje?!

A jak sobie nasi „sanatorowie” przedstawiają tych, którym warunkowo ofiarują salę teatru na poranek ku czci Szewczenki? Czy znajdzie się człowiek z odrobiną poczu-

cia swej godności, któryby warunek taki przyjął?! Czy kołtuny z „bajratu” cudzy honor mierzą miarą swego własnego honoru?!

A w końcu uwaga drobna, ale nie najmniejsza co do politycznego momentu sprawy. Czy decyzja powyższa przyczyni się do poprawy stosunków polsko-ukraińskich?! Czy takie decyzje leżą w linii politycznej dzisiejszych rządów „sanacji moralnej”?!

Przypomnieli sobie. Sprawa awansów urzędników gminy.

Magistrat komunikuje nam:

Wydział prezydjalny Magistratu przygotowuje od dłuższego czasu sprawę awansów urzędników Gminy wszystkich Wydziałów zgodnie z etatem ustalonym przez budżet miasta Lwowa na rok 1929-30. W tym celu osobna komisja ustaliła kwalifikacje urzędników wszystkich działów. Praca ta potrwa jeszcze ze dwa tygodnie.

Kopnięty śmiertelnie na meczu.

PRAGA, 18. 4. (AW.). Podczas meczu między „Pragą” i „Spartą” wydarzył się tragiczny wypadek. Jeden z graczy „Sparty” kopnął tak mocno bramkarza „Pragi” Aleksandra Naubera, że ten padł na ziemię i zemdłał. Po krótkiej chwili ocu-

cono go. Bankarz stanął dalej na swoim postawieniu, ale po skończonej grze zemdłał powtórnie. Przewieziono go natychmiast do szpitala. Tu okazało się, że doznał pęknięcia nasady czaszki. W nocy Nauber zmarł w szpitalu.

Tragiczna przejażdżka.

TORUŃ, 18. 4. (AW.). Koło Starogardu na Pomorzu zaszedł straszny wypadek. Tamtejszy sędzia Leonard Koczvara wraz z dwoma przyjaciółmi wyjechał motocykietką na przejażdżkę za mia-

sto. Gdy był 4 kilometry za miastem, motocykietka zawadziła o drzewo, wskutek czego nastąpiła katastrofa. Koczvara zabity na miejscu, a dwaj przyjaciele ciężko ranni!

Strejk robotników drzewnych.

Dnia 15. bm. o godz. 10 rano wybuchł strejk robotników drzewnych zajętych w tartaku Gongera w Przemyslu. Strejkujący żądają: 1) zniesienia robót akordowych, 2) podwyżki swych dotychczasowych głodowych zarobków o 50 proc.

Ogółem strejkuje 53 robotników.

Nagroda naukowa m. Lwowa.

Na komisji oświatowej pod przew. prof. Chylińskiego uchwalono m. in. statut nagrody naukowej miasta Lwowa w sumie 7.500 zł. im. Prof. Benedykta Dybrowskiego, przeznaczoną dla prac naukowych z dziedziny przyrodniczo-matematycznej i technicznej. Uchwalono dalej subwencję dla „Domu Żołnierza Polskiego” w sumie 15.000 zł. uchwalono dalej uprosić p. komisarza rządu, aby wysłał delegata na Uroczystości, ku czci Szymona Szymonowicza w Zamościu a w końcu wezwano Magistrat, aby zajął się restauracją pomnika Kilińskiego.

Z sali sądowej.

Proces tarnopolskich komunistów.

Wczoraj przesłuchano 18 oskarżonych o zdradę główną. Każdy z zeznających wypiera się należenia do „Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy” i że udziału w żadnych konferencjach nie brał.

Charakterystycznymi są zeznania głównie oskarżonego Cywińskiego, który przy zeznaniach przed sędzią robi wrażenie analfabety. Przy tem zadaje pytanie „jak to być może, aby on, człowiek nie umiejący czy-

tać i pisać mógł być komendantem „jacejki”.

Godnem uwagi jest również zeznanie Ginsberga, krawca z Tarnopola, rzekomego skarbnika „jacejki” tarnopolskiej. Zarzutem stawianym mu przez przewodniczącego zaprzecza, a na usprawiedliwienie że nie jest komunistą podaje fakt współpracy z Bundem przy wyborach do sejmu w roku 1928.

Dziś dalszy ciąg procesu.

Mile złego początki lecz koniec żaloszny.

Miał pecha, przychodząc na ten świat, Bienko Marjan, w mieszkaniu dozorca. Świąt jest piękny, zabawa w miłym towarzystwie przyjemna, a pieniędzy niema skąd brać. Wpadł tedy 20-letni młodzian na dowcipny sposób zdobywania „złotoweczek”.

W domu, gdzie mama była dozorczynią (Kościełszki 6) mieszkała pani Słojowska Marja. Matka jej Teresa chciała posłać do swej znajomej Kulowej Julji (Potockiego 42) kwotę 220 zł. i o wyświadczenie tej przysługi poprosiła pana Marjana. Mając 220 zł. wstąpił sobie nasz bohater, wreszcie powiedział „jak się bawić, to się bawić” i zniósł, a z nim 220 zł.

Zaniepokojona o pieniądze pani Słojowska dała o wszystkim znać policji, która musiała szukać aż 3 miesiące gagatka.

Gdy go aresztowano okazało się, że nie jest to pierwszy jego „występ”, gdyż skarg na Marjanka namnożyło się bez liku.

Sąd mając na względzie jego rafinowane sposoby zdobywania pieniędzy skazał go na 3 mies. c. więzienia.

Rozprawie przewodniczył s. Lyczkowski, oskarżał prok. Mostowski, bronił adw. Neuwald.

—o—

Wszystko przez miłość.

Anastazja Izewska, była przykłądną służącą, do czasu, gdy nie zakochała się w wcale przystojnym kawalerze Jabłońskim Mieczysławie, który z powołania był złodziejem. (Z zawodu nie).

Od tego czasu myślała widocznie o swym chłopcu, robota jej nie szła jak przedtem, aż zirytowany chlebobawca Okornicki Kazimierz, zam. Zielona 29, wymówił jej służbę, o co obraziła się strasznie Nastusia, a chcąc się zemścić poradziła się swego narzeczonego. Co narzeczony mógł doradzić, każdy chy-

ba może się domyśleć, gdyż 10. III. 1928 roku dokonano włamania do mieszkania byłego chlebobawcy Izewskiej.

Sledztwo wykazało, że włamania dokonali Jabłoński i Izewska, za co wczoraj stanęli przed Trybunałem karnym. Nic nie pomogły tłumaczenia Jabłońskiego, że do kradzieży namawiała go Izewska, gdyż sąd skazał go na 10 mies. ciężk. więzienia, a współniczke na 5 mies.

Rozprawie przewodniczył dr. nadr. Szulstowski.

Ofiara zawodu.

Każdemu wiadomo, że klej introligatorski robi się z mąki, tembardziej wiedział o tem 22-letni introligátor Bulkiwicz Ludwik, a chcąc widocznie założyć trust introligatorski, ukradł Janowi Rozwadowskiemu aż 100 kilowaty worek tego „klejowego artykułu”.

Ponieważ pomysłowy introligátor był już karany za inne kradzieże Sąd skazał go na dwa mies. ciężk. więzienia.

Rozprawie przewodniczył nadr. Lyczkowski, oskarżał prok. Mostowski.

—o—

Zagadkowe samobójstwo na Persenkówce.

W nocy z 16. na 17. b. m. popełnił samobójstwo, Samborski Mikołaj, robotnik lat 26, zatrudniony w fabryce kwasów na Persenkówce, wypijając większą ilość kwasu solnego. Zawezwany lekarz dzielnicowy stwierdził śmierć i polecił zwłoki odstawić do Instytutu med. sądowej.

Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona.

Pomysłowy Lejba.

Ida Leib Kordorf (Zółkiewska 37) handlarz skór, wpadł na dowcipny pomysł pomnażania swego majątku. Oto w podstępny sposób, na szkódę garbarni „Nowość” w Zamarstynowie, wyłudził na sfalszowane weksle większą ilość towaru na sumę 38.000 zł. Weksli w przeznaczonym terminie nie wykupił, towar częściowo ukrył, częściowo wysprzedał, a w ostatniej chwili firmę przepisał na swą żonę Sarę.

Sprytnego Lejbę oddano do aresztów policyjnych.

KATASTROFALNA EKSPLOZJA GAZÓW W KOPALNI.

KATOWICE, 18. 4. (PAT). Dziś o godz. 9 rano, w kopalni Gieschego, w Nikiszowcu nastąpiła eksplozja gazów, skutkiem czego pięciu górników odniosło lekkie obrażenia. Wszystkich rannych odwieziono do szpitala. Sledztwo w toku.

ŚLUB CÓRKI DEVEYA.

WARSZAWA, 18. kwietnia. (A. W.) W dniu 30. b. m. w kościele ewangelicko-reformowanym w Warszawie, odbędzie się ślub córki pp. Deveyów, z p. Algerem, który po ukończeniu studjów w Europie przybył do Polski, w charakterze najbliższego współpracownika p. Deveya. Po ślubie odbędzie się przyjęcie w salonach Prez. Rady Min.

Młodzież Socjalistyczna

TOWARZYSZE! MŁODOCIANI ROBOTNICY! AKADEMICY!

pamiętajcie, że w dniu 1. maja -- święta pracy, cała młodzież socjalistyczna maszeruje pod czerwonym sztandarem Socjalizmu!

O wychowanie socjalistyczne.

III.

Jeżeli mówimy o wychowaniu człowieka przepojonego nowymi zasadami, to przede wszystkim zwrócić musimy uwagę na dzieci i młodzież proletariacką, której członki są jeszcze giętkie i umysł jeszcze nie wypaczony światopoglądem mieszczańsko - kapitalistycznym. Stąd też pochodzi, że ruch socjalistyczny wszystkich krajów taką staranną opieką otacza Tow. Przyjaciół dzieci i Organizacje młodzieży robotniczej. I czyni to w głębokiej wierze, że wychowuje pokolenie nowych ludzi, którzy zerwali duchowo ze starym światem i wewnątrz żyją w świecie nowym, który w przyszłości wybudują.

Celem wychowywania młodzieży jest **nauczanie jej samodzielnego myślenia**, czyli odrzucania myśli, przekazywanych jej przez poprzednie pokolenia, przez rodzinę, szkołę i kościół, opinię publiczną i społeczeństwo, które krok w krok określają sposób myślenia i życie człowieka, przepędzają go tradycją i przekazują zapamiętania. W ten to sposób dzieje się, że ludzie w większości schodzą do grobu, zanim zaczęli myśleć samodzielnie, zanim zaczęli żyć. Ciągłe jeszcze sądzi się, że fakt, iż człowiek się rusza, pracuje, rozmnaża i powtarza myśli, które mu przekazał ojciec i dziadek, — że to jest życie.

Trafnie mówi o tem Marks: „To czego oni chcą — żyć i rozmnażać się — chcą także zwierzęta. Tacy ludzie tworzą polityczny świat zwierząt”. A profesor M. Adler powiada: „Barbarzyńskie stulecia wytworzyły ten stan i stoi on jako konsekwentny system, którego podstawą jest świat ludzi bez ducha” (entmenschte Welt). I dalej: „Tacy ludzie rosną dla pana jak hodowla niewolników i koni. Wierzą oni, że wszystko jest w porządku iż są panowie, bo uważają nawet tych urodzonych panów za cel całego społeczeństwa. Zaszczepiono w nich poczucie, że są parobkami, służącymi, najemnikami i schylają swoje grzbiety, aby tamci mogli na nich kłaść swe nogi. Dla nich świat ten jest niezmienny, a to, co się stało lub jeszcze stanie, odbędzie się też bez ich udziału i ponad nimi”.

„Całkiem czemś innym jest człowiek, który doszedł do samopoczucia. Nie może on coprawda

znieść od razu wszystkiego co stare i złe, ale samo to, że czuje te więzy, że rozumie, co stoi na przeszkodzie jego dążeniom do życia, co jest dla niego złe, głupie i godne pogardy, już ten radykalny odwrót od każdej obojętności duchowego życia podnosi go z tępego i nekulturalnego świata zwierzęcego do poziomu człowieka wzniesionego ponad nędzą swego życia, ponieważ się sam podniósł duchowo ponad to wszystko. W duchu zerwać okowy czyniące człowieka apatyczną ofiarą — jest pierwszym niezbędnym krokiem, aby okowy te znieść także w życiu zewnętrznym. Do tego zaś nie prowadzi inna droga jak wychowywanie w sobie i mocne

utrwalenie swego samopoczucia godności ludzkiej”.

Chcąc zaś wyrobić w sobie to samopoczucie, należy nauczyć się rozumieć czas, w którym się żyje, trzeba wiedzieć, skąd pochodzi zło i niemoralność dzisiejszego społeczeństwa. Dojść można do tego tylko

drogą nabywania wiedzy społecznej.

Ale socjalizm to idea, która przedstawia się jako urzeczywistnienie odwiecznych snów najsłabszych i najmędrszych ludzi. Wychowanie

więc nasze musi też wyrabiać entuzjazm dla tych snów i dążeń.

Oczywiście idealizm przez nas pojęty nie jest tym samym jak przedstawia go sobie przeciętny mieszczuch, jako kontemplacyjny i bezczynny rodzaj duchowego podniesienia. Nasz idealizm nie jest snem, przedstawiającym nam fantastyczne obrazy, nie jest też samą wiarą, lecz wskazaniem przyszłości, która będzie rezultatem koniecznej tendencji rozwojowej obecnego społeczeństwa.

Rezultatem zaś tej tendencji będzie socjalizm,

który zniesie nieprawość i niemoralność obecnego społeczeństwa, który zniesie krzywdę i doprowadzi do ucłowieczenia wszystkich ludzi.

Wreszcie na zakończenie należy jeszcze podnieść z naciskiem, że wychowywanie nasze powinno iść także w kierunku

wyrabiania bezinteresowności dla wielkiej sprawy,

której się służy, bo aby być socjalistą nie wystarczy walczyć — choćby najradzykalniej — o poprawienie swego materialnego położenia, ale dążyć trzeba do stworzenia lepszej przyszłości, choćby się nawet dla swojego osobistego dobra nic nie uzyskało, ale nawet gdyby przyszło coś ofiarować.

Wielka sprawa wymaga wielkich poświęceń i wielkich ofiar.

Młody socjalista.

Młodzież zawsze stała w pierwszych szeregach w walce o nowe formy społeczne. Powiedział któryś z pisarzy, że kto nie jest w wieku młodzieńczym rewolucjonistą, ten na starość będzie szubrawcem. Jakkolwiek nie można bezwzględnie brać tego za prawdę, to jest w tem ujęciu młodzieży dużo obserwacji. Okres młodzieńczy, żapał i temperament doń przywiązany, stwarzają specjalne warunki w psychice młodego człowieka: budzi się w młodej duszy chęć poszukiwania jakiejś absolutnej prawdy naturalny odruch przeciw wielkiej krzywdzie społecznej, jaką jest dzisiejszy ustrój kapitalistyczny. Stąd też socjalizm znajduje la-

tną drogę do serc młodzieży, tak więc pierwiastek uczuciowy odgrywa bardzo często wybitną rolę w kształtowaniu się poglądów młodego człowieka.

Młodzież — to konieczny element w ruchu socjalistycznym. Niema, zdaje się, dziś nikogo, koby nie widział, że ustrój nowy musi oprzeć się nie tylko na odpowiednich warunkach ekonomicznych, ale że podstawą gmachu państwa socjalistycznego musi stać się nowy człowiek, inny w swej strukturze moralnej od przeciętnego dzisiejszego obywatela. Pierwiastek uczuciowy, jaki wiąże młodego socjalistę z ruchem robotniczym, sam przez się jest nie wystarczający. Budowa własnych, skryształizowanych poglądów oparta na tłużej czy krócej trwającym tylko „słomianym ogniu” jest zbyt krucha. Być socjalistą — to znaczy być uświadomionym członkiem nowego społeczeństwa, a to uświadomienie można zdobyć jedynie przez wiedzę.

Srodkami do tego są: samokształcenie, a przede wszystkim zbiorowa nauka, zbiorowe życie w organizacji młodzieży. Dopiero zetknięcie się ludzi rozmaitych i charakterów, dążących do jednego celu, da podkład pod prawdziwie socjalistyczne wy-cenowanie.

Młody robotnik czy student, wchodząc poprzez organizację młodzieży do ogólnego ruchu robotniczego wnosi doń wraz ze swoim młodzieńczym zapałem nowego ducha do szeregów socjalistycznych. Nieporozumienie, jakie często powstaje między starymi, a młodymi, nie jest bynajmniej szkodliwe, a chroni często przed tym czy innym kompromisem. Niech starsi towarzysze spojrzą na swe lata młodzieńcze, a zobaczą, że poza krytyką młodych znajdują się gorące przywiązanie do umiłowanej sprawy.

Nie polityka w dosłownem znaczeniu jest rzeczą młodego socjalisty i organizacji młodzieży; doceniając znaczenie zainteresowania młodzieży aktualjami, musimy uznany-

Konsolidacja Młodzieży T. U. R. Małopolski Wschodniej.

Silny i sympatyczny ostatnio wzrost liczebny Organizacji Młodzieży TUR. wymagał pewnej konsolidacji, co dało Lwowskiemu Kom. Wyk. za porozumieniem z Komitetem Centralnym w Warszawie, myśl urządzenia we Lwowie Zjazdu delegatów poszczególnych kół na terenie Małopolski Wschodniej.

W ub. niedzielę przy udziale delegatów prowincjonalnych i miejscowych rozpoczął Zjazd swe obrady, które trwały cały dzień.

Zjazd zajął przew. Lw. Kom. Wyk. tow. Froelich, witając delegata Kom. Centr. tow. Garlickiego, przew. TUR. tow. Szczyrka i przew. ZRSS. tow. dr. Seidla:

W skład prezydium Zjazdu weszli tow. Froelich, przew., Chlebowski (Przemysł) zast. przewodn., Hiess sekr. i Pańkow zast. sekr.

Omówiono i załatwiono wiele spraw związanych z pracami Org. Mł. TUR. Sprawę Złotu Wiedeńskiego ref. tow. Garlicki, wskazując na olbrzymie znaczenie tego złotu, który przyczyni się do poznania wszystkich naszych pokrewnych organizacji, pozwoli nawiązać stosunki z organizacjami naszymi za granicami, zapozna z stosunkami panującymi w bratnich organizacjach.

Sprawę obozów letnich dla młodzieży referował tow. Froelich, który podniósł znaczenie obozów dla robotników młodocianych, w szczególności, po-

winne one dać uczestnikom prócz wzorowej opieki i wychowanie socjalistyczne.

Tow. Haduch omówił znaczenie zbliżającego się Święta majowego, które w tym roku specjalnie ma znaczenie dla młodzieży. Odbywać się ono będzie pod znakiem obrony demokracji. Mowca wzywa Organizację do urządzania o ile — możliwe — specjalnych Zgromadzeń i Akademii dla młodzieży.

Sprawę Czerwonego Harcerstwa przedstawił wyczerpująco tow. Teżycki, prosząc delegatów o rozpoznanie Czerwonego Harcerza i większą nad nim opiekę każdej organizacji.

Znaczenie pracy oświatowej na wsi i potrzeby założenia centrali referentów uzasadniał tow. Hiess. Wskazał on na obowiązek niesienia oświaty w lud wiejski i wykazał korzyści płynące z pracy uświadamiającej na wsi.

Zadecydowano urządzenie Złotu Okręgowego w roku bieżącym we Lwowie.

Poruczono Kom. Wyk. prowadzenie agend organizacyjnych do drugiej konferencji, która wybierze Komitet Okręgowy.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw, przew. tow. Froelich, dziękując delegatom za udział, wśród spiewu „Hymnu” Młodz. Rob. Konferencję zamknął.

Uczestnik.

Ze sportu.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWA POLSKICH JEŹDZ-CÓW W NICEI.

NICEA. 18. kwietnia. (Pat.) Konkursy hipiczne w pierwszym dniu rozpoczęły się, przy udziale 8 narodowości biorących udział w zawodach, wielkim zwycięstwem Polak. Porucznik Szosland w biegu o nagrodę komitetu technicznego, na koniu „Ali” zdobył I-szą nagrodę, porucznik Tarnowski na „Hannibalu” III. nagrodę, a rtm. Królikiewicz na „Milordzie” V. nagrodę. W biegu o nagrodę komitetu sportu ppłk. Römmel na „Gedyminie” zdobył I. nagrodę.

NA ROWERZE WODNYM, PRZEZ KANAŁ LA MANCHE.

LONDYN. 18. kwietnia. (A. W.) Roger Vincent przepłynął kanał La Manche z Calais do Dover, w ciągu 5 godzin i 35 minut na rowerze wodnym, bijąc tem wszystkie rekordy w tej dziedzinie sportu.

REKORD AUTOMOBILOWY ŚWIATA.

samochodów serjowych osiągnął na Utorze Brooklands wóz „Graham Poige Limousine” przebywając 159.49 km. w godz.

KOMUNIKAT.

Sekretarjat R. S. K. O. zawiadamia, że posiedzenie Zarządu odbędzie się w sobotę o godz. 19. w lokalu, Dworknickiego 3. Obecność tow.: dra Seidla, dr. Loewensteina, Drobuta, Laskowskiego, Schmary, Nowickiego, Krupskiego, Starka, Hałochy pożądana i konieczna.
Sekretarjat.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego I T. U. R. we Lwowie.

Piątek, 19. b. m. godz. 7-ma wiecz., Uniw. Ludowy, Bourlarda 5., Kurs — „Historja ruchu robotniczego w Polsce”.

Sobota, 20. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Prac. Inst. Użytk. Publicznej, Ormiańska 2, II. p., tow. M. Hankiewicz „Komuna Paryska”.

Z wydawnictw.

WYDAWNICTWA M. ARCTA. Warszawa. POLSKA W ROZWOJU DZIEJOWYM. Zagadnienia polityczne, ustrojowe, gospodarczo- społeczne, kulturalne. Zeszyt I. Dzieje polityczne Polski. Cena zł. 6,50.

Książka przeznaczona jest dla uczniów i nauczycieli. Zawiera następujące działy, rozpatrywane od czasów powstania państwa polskiego do czasów dzisiejszych. I. Zagadnienia polityczne (zewnątrzne), — II. Zagadnienia ustrojowe — III. Zagadnienia gospodarczo- społeczne. — IV. Zagadnienia kulturalne. — V. Polska współczesna.

ZARYS PSYCHOLOGJI. Z oryg. angielskiego, przełożył dr. Znamierowski. Cena zł. 8.—. Odrzucając wszelką polemikę i przechodząc ponad rozbieżnościami w poglądach poszczególnych kierunków psychologii, autor potrafił tak ułożyć i opracować swe dzieło, że zawiera ono najistotniejszą treść wyników nowoczesnych badań. Książka niniejsza wyróżnia się korzystnie jasnością, zwężnością a nadewszystko trafnym doborem materiału.

TEMATY MATURALNE w szkołach średnich ogólnokształcących, zebrane przez Stowarzyszenie Dyrektorów Polskich Szkół Państwowych, ze wszystkich przedmiotów. Tom II. za rok 1928. Cena zł. 3.—. Tomik ten ma służyć nauczycielstwu jako materiał orientacyjny w zakresie poziomu i charakteru piśmiennych egzaminów dojrzałości w polskich szkołach średnich ogólnokształcących.

„ŚWIATA KOBIECEGO” Nr. 8. zawiera: Wł. Witwicki: O kształceniu dziewcząt; K. Alberti: Rola kobiety w idei pacyfizmu; J. Douglas: Tragedja małżeństwa bez miłości; K. Alberti: Rzeźby Olgi Niwskiej; Wł. Łowik: Park w Beńkowej Wiszni; I. Jabłowska: Jubileusz; A. Wyleżyńska: Boy- Optymista; R. Malczewski: Sprawa Pawła Sztymbela (3), Błae Boy: We wnętrzu zwierciadła (II.); Obserwator: Odpowiedzi na listy konkursowe (II.); Kobieta i Sport; Efeb: Cośniesz dla panów; Mowa: O stroju sportowym; Modele mąd; Roboty ręczne; Z. Kulczycka: Kurs trykotarstwa. Kącik praktyczny, Dobra gospodyni, Towaroznawstwo. Okładkę proj. J. Kilian- Stanisławska.

OGŁOSZENIA.

Z powodu wyprzedzają jeszcze tylko krótki czas sprzedajemy Płaszcz, Suknie, Bielizna, Trykotażę, za bezcen, Szlafroki 9 złotych. Konfakcja Batorego 6.



Spróbuj namiastkę kawy
„KOLINKA”
i domieszki do kawy
„STAR”
najlepsze-najekonomiczniejsze!

JEDNOŚĆ

Powszechna Spółdzielnia Spożywców dla Lwowa i okolicy

Spółdzielnia zarej. z ogr. odpow.
zawiadamia niniejszem P. T. Członków, że

Doroczne Walne Zgromadzenie

odbędzie się w niedzielę dnia 28 kwietnia 1929 r. we Lwowie przy ul. Piekarskiej L. 18 w sali Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko” o godzinie 10-tej rano.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniej lustracji Zw. Rewizyjnego.
3. Sprawozdanie Zarządu i bilans za 1928 rok.
4. „ Rady nadzorczej.
5. „ Komisji Rewiz. i przyjęcie bilansu.
6. Rozdział nadwyżki za rok 1928.
7. Wybór uzupe.n. 4 czł. Rady Nadz. i 2 zastępców,
8. Wybór 3 czł. Komisji Rewizyjnej.
9. Wolne wnioski

IMIENIEM RADY NADZORCZEJ:

TOMASZ TELMANY
sekretarz

MICHAŁ CHRYSZTOWSKI
prezes

We Lwowie, dnia 5 kwietnia 1929.

Zupełnie darmo

otrzymuje każdy jeden pierwszorzędny trzylampowy aparat z zagwarantowanym dalekoodbiornikiem, przy zakupie naszego wyborowego głośnika po przystępnej cenie. — — —

Tylko krótki czas!

Gwarancja: Przy niezadowoleniu zwracamy pieniądze! Nie porównywać z konkurencyjnymi prospektami. Zażądać bezpłatnie i bez zobowiązań prospektów i obrazów:

Fa GRAEB, Berlin — Pankow, Talstrasse 1 a.

Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2.

poleca następujące książki:

D. Gros: Powojen. odbudowa Polski	Zł. 1'20
Sjonizm Adwokatów	„ —50
Boy: Dziewice Konsystorskie	„ 2'60
Umowa o pracę pracowników umysł.	„ 3'—
„ robotników	„ 2'40
Sądy pracy	„ 2'40
Ochrona pracy w Polsce	„ 1'—
Frankowska: Ubezpiecz. na wypadek choroby	„ —70
Urlopy wypoczynkowe	„ 3'—
Krahelska: Praca dzieci i młodoc.	„ 2'50
Regulamin czynności kas chorych	„ 1'—
Kopankiewicz: Ubezpieczenie pracowników umysł.	„ 1'50
Limanowski: Rozwój polsk. myśli socjalist.	„ 1'60
Hausner: Listopad 1918	„ 1'60
Leopolda: Czwarta brygada maszeruje	„ 1'20
Daszyński: Pamiętniki I i II t.	„ 16'—
Króliński: Dzieje narodu polskiego	„ 1'50
Niedziałkowski: Teoria i praktyka socjalizmu	„ 5'—
Kropotkin: Wielka rewolucja franc.	„ 7'60
Czapinski: U źródeł bolszewizmu	„ —45
Perczak: Walka o demokrację	„ 3'—
— Religia a polityka	„ —70
Księga pamiątkowa P. P. S.	„ 3'50
Sprawozdanie z XXI Kongresu PPS.	„ 2'—
Daniłowski: Bandyci z P. P. S.	„ 2'50
Kalendarzyk młodego robotnika	„ —70
Polski sport robotniczy	„ —80

Trocki: Prawda o Rosji Sowieckiej	Zł. 15'—
Marks: Kapitał 2 tomy	„ 16'—
Rosja sowiecka (2 tomy)	„ 12'—
Korniłowicz: Akcja społeczno-kult. w górnictwie ang.	„ 3'—
Marks: Manifest komunistyczny	„ —30
Mehring: Karol Marks	„ 7'50
Kolski: Manifest komunistyczny	„ —50
Plechanow: Podstawowe zagadnienia marksizmu	„ 2'40
Bucharin: Teoria materializmu hist.	„ 8'—
Beer: Historia powszechna socjalizmu (5 tomów)	„ 9'—
Kautsky: Rewolucja proletariacka i jej program	„ 6'—
Fabierkiewicz: Rosja współczesna	„ 5'50
Bauer: Bolszewizm czy socjalna demokracja?	„ 1'—
Sinclair: Nazywają mię cieślą	„ 3'—
Zola: Germinal	„ 3'—
— Va banque	„ 2'40
Hausnerowa: Zielone okienice	„ 3'—
T. Rechinowski: Polska podziemna	„ 4'—
Conrad: Nostromo (2 tomy)	„ 18'—
Gąsiorowski: Czarny generał	„ 9'—
Bandrowski: Lenora	„ 10'—
— Tadeusz	„ 10'—
Bojer: Wcielenie Andrzeja Bergeta	„ 5'60
Mardrus: Matka i syn	„ 5'80
Raort: Na karuzeli	„ 5'—
Dąbrowska: U północnych sąsiadów	„ 3'80